Nr 14

TORNADO

Pismo wydawane przez Warsztat Terapii Zajęciowej JESTEŚ POTRZEBNY! Bielskiego Stowarzyszenia Artystycznego TEATR GRODZKI

rys. Anna Cembala

Spis treści

Moje miejsce 3
Na moim podwórku 5
To było bardzo fajne 8
Przed erą smartfonów 10
Śnieg 12
Ojczyzna - piękna Polska 13
Szczęśliwy 14
Szczęśliwa
Wolny
Kochana przyjaciółko 16
To było dość trudne wyzwanie 18
Na dowidzenia 23
24 Jak motyl
Wolny
Smaczna
26 Sama w domy
W moich rękach
27 Wolnym być
29 Praktyka zawodowa
30 Przy herbacie
33 Zły sen
34 Mój sen
Śniła mi się mama
36 Droga koleżanko
37 Wolna jak ptak

rys. Andrzej Sekta

Iłownica
moja malutka

moje miejsce

Iłownica
moja malutka Ojczyzna
malownicza wioska
w Beskidzie Śląskim
mieszkam w niej od urodzenia
to moje ukochane miejsce
dobrze mi się tu mieszka

Andrzej Sekta

Na moim podwórku

wiosna
wszystko zaczyna budzić się do życia
ptaki głośno śpiewają
słoneczko z rana wita wszystkich swoimi promieniami
daje energię na cały pracowity dzień
zazwyczaj o tej porze robimy wspólnie porządki
na podwórku i wokoło niego
kurki szczęśliwe chodzą po podwórku
i ochoczo dziobią zieloną trawkę
kogut wesoło pieje

lato
na zewnątrz skwar
żar leje się z nieba
kurki wszystkie w cieniu się schowały
w takie dni miednica z wodą to bezcenny skarb
chlapanie do upadłego
nocą miło pohuśtać się na huśtawce
w domu nie da się spać, bo słońce silnie nagrzało mury
dla mnie niestraszne żadne komary
zawsze mnie nie lubiły

jesień
kury pierzą się
pod drzewami piękne złote dywany
wiatr dmucha i rozwiewa kolorowe liście i ptasie piórka
raz w jedną, raz w drugą stronę
posmutniało

zima
wszystko puchową pierzynką przykryte
słoneczko świeci
śnieżek prószy
mrozik szczypie w uszy
kury siedzą w kurniku
grzeją się wzajemnie
wyczekują wiosny

Andrzej Sekta

rys. Joanna Sakaluk

Michał Siudak: Ojczyzna to Polska.

rys. Andrzej Sekta

Joanna Zięba: Mamy wolne państwo.

To było bardzo fajne

Moje podwórko wyglądało bardzo fajnie. Bawiłem się z kolegami na ulicy. Bardzo dobrze się z nimi dogadywałem. Bawiliśmy się w policjantów i złodziei, skakaliśmy przez gumę, graliśmy w badmintona, w piłkę nożną. Musieliśmy uważać, żeby piłka nie wpadła do ogrodu sąsiadów. Wykonywaliśmy różne skomplikowane zadania, które sami wymyślaliśmy. To był fajny pomysł jak narysowaliśmy chłopka na drodze i skakaliśmy przez niego. Jeździliśmy na rowerach i ścigaliśmy się kto pierwszy. Przejeżdżaliśmy różne odległości. To było bardzo fajne jak zjeżdżaliśmy na sam dół przy rzece i żeby wjechać pod górę, to też było super. Mieliśmy z tego wiele radości. Teraz tego nie ma.
Wpadała bomba do piwnicy, napisała na tablicy, es o es jesteś wściekły pies - były różne wyliczanki. Też chodziliśmy na huśtawki na osiedle. To było bardzo fajne i wesołe. Zawsze wracało się do domu z uśmiechem na twarzy. To też fajnie było, jak rodzice zapytali się, w co się bawiłeś na ulicy. Rodzice wiedzieli, gdzie jestem, nie martwili się o mnie. Moje podwórko było fajne.

Maciej Kwaśny

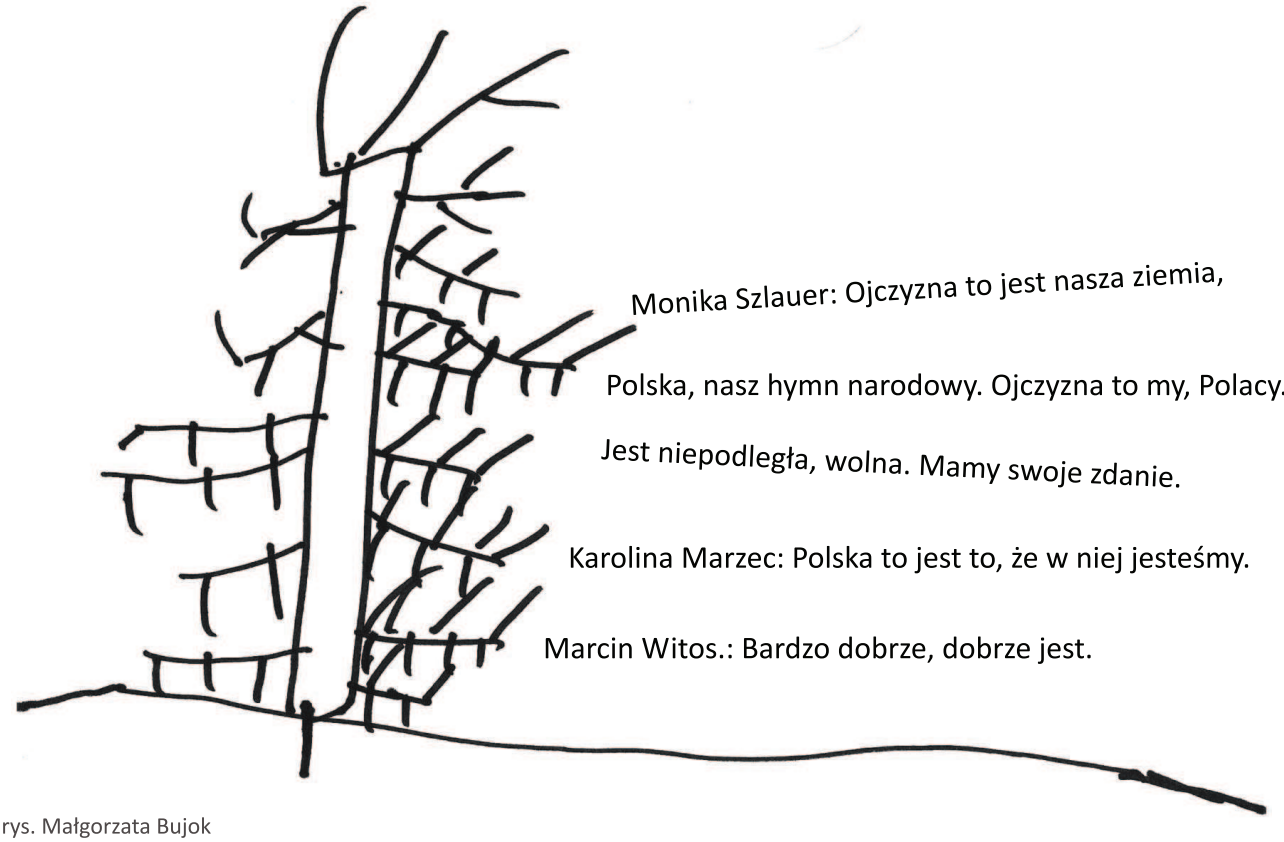

Monika Szlauer: Ojczyzna to jest nasza ziemia,

Polska, nasz hymn narodowy. Ojczyzna to my, Polacy.

Jest niepodległa, wolna. Mamy swoje zdanie.

Karolina Marzec: Polska to jest to, że w niej jesteśmy.

Marcin Witos.: Bardzo dobrze, dobrze jest.

rys. Małgorzata Bujok

Zawsze
wracało się
do domu...

Przed erą smartfonów

Moje podwórko składa się z ogrodu i sadu. Jest ogrodzone płotem biegnącym wzdłuż naszego sąsiedztwa. W dzieciństwie (przed erą komputerów, Internetu i nowoczesnych multimedialnych gadżetów typu mp3, mp4, smartfon czy tablet) często grałem w badmintona, piłkę nożną z kuzynami. Trzepak do dywanów służył nam jako bramka. Była huśtawka zawieszona na jabłoni. Jeździłem na rowerze po sąsiedztwie i pobliskiej dzielnicy. Na moim podwórku stoi ławeczka, na której siadamy z rodziną, czy to imieniny czy grillowanie. Takie spotkania urządzamy tutaj każdego roku. Lubię podziwiać jak rozkwitają drzewa, pojawiają się kwiaty, dojrzewają owoce, przyroda budzi się do życia. Piękny widok wiosny, lata czy jesieni. Zimą zaśnieżony krajobraz.

Uwielbiam obserwować jak moje podwórko z każdą porą roku zmienia swoją scenerię. Najlepsza jest pogoda słoneczna i mniej upalna. Siedzimy wtedy z rodzicami na podwórku, zażywamy świeżego powietrza, relaksujemy się. Jak jest deszczowo, burzowo, wietrznie czy mega upalnie i zimno, siedzimy wtedy w domu. Najgorsza jest najczęściej burza z gradem, w wyniku czego niszczeje wszystko (zwłaszcza kwiaty). Aktualnie w swoim rodzinnym miejscu pomagam rodzicom przy pracach ogrodowych, wywieszam pranie, trzepię dywany, bawię się z naszym psem w aportowanie, jeżdżę na rowerze. Kocham swoje podwórko i nie mógłbym się bez niego obejść.

Rafał Pawlus

Najlepsza jest pogoda :)

śnieg

sypie
prószy
puszysty jak
ptasie mleczko
delikatny jak piórko
tańczy
lekko wiruje
czysty jak twe serce

Joanna Sakaluk

Ojczyzna - piękna Polska

Ojczyzna to miejsce, w którym się urodziłem, mieszkam i żyję. Jest pełna pięknych drzew, kwiatów i wspaniałych zabytków. Zamki, ratusze, kościoły, pomniki, kamienice, rzeźby, fontanny, freski, malowidła. Moja ojczyzna jest krajem, który wciąż się rozwija pod względem komunikacji miejskiej, pieszej i rowerowej. Budowane są nowe domy, osiedla, mosty, centra handlowe. W mojej ojczyźnie odbywają się koncerty, spektakle, wystawy obrazów i fotografii. Polska to wspaniałe pasma górskie, Tatry, Karkonosze czy Bieszczady. Piękne jeziora i rzeki. Mam wspaniały, piękny kraj od 100 lat niepodległy.

Rafał Pawlus

Ojczyzna to my. Polska. Są żołnierze. Ojczyzna ma obronę.

szczęśliwy

jadę rowerem na działkę
grabię trawnik z liści
zbieram stare płatki z dalii
koszę trawnik
odpoczywam
relaksuję się
czuję się wolnym
szczęśliwym człowiekiem

Jakub Baszak

wolny

zdobyłem szczyt w górach
podziwiałem piękne widoki
czułem się wolny

Jakub Żelasko

szczęśliwa

jestem szczęśliwa
kiedy mi się coś w życiu uda
jestem zadowolona,
że jestem zdrowa
jestem szczęśliwa,
gdy mam trochę czasu dla siebie
chodzę z Bobem na spacery
słucham ulubionej muzyki
koszę trawę
gotuję zupę
jestem szczęśliwa
jestem komuś w życiu potrzebna

Joanna Zięba

rys. Joanna Sakaluk

Bielsko- Biała, 7 grudnia 2018

Kochana przyjaciółko!

Kochana przyjaciółko, piszę ten list do Ciebie, bo chciałam Ci trochę opowiedzieć o warsztacie, do którego chodzę już dziewięć lat. Lubię to miejsce. Mam tu kolegów i koleżanki, z którymi chętnie rozmawiam. Szczególnie lubię Andrzeja i Monikę. Wiesz, Monika często mi pomaga w trudnych sprawach.

Moja przyjaciółko, w warsztacie mam super zajęcia. Najbardziej lubię występować na scenie. W przedstawieniu „Miasto mojego dzieciństwa" zagrałam Alinkę, małą dziewczynkę z kucykami. Ten spektakl był zabawny. Opowiadał o moim mieście, Bielsku-Białej. Ostatnio zagrałam Drogę w inscenizacji „Ojczyzna". W końcowej scenie ułożyliśmy z biało-czerwonych klocków mapę Polski. Ładnie wyszło.

Wiesz, nauczyłam się robić zdjęcia. Chodziliśmy z panem Krzysztofem na plenery. Fotografowaliśmy osiedla Bielska-Białej. Na plenerach czasami żartujemy.

Chciałam Ci powiedzieć, że startowałam w konkursie plastycznym i zdobyłam pierwsze miejsce. Czułam się szczęśliwa, bo w nagrodę dostałam wymarzony telefon dotykowy. Namalowałam obraz „W legendarnych wodach Wisły". Bardzo lubię konkursy.

Wiesz, do naszego warsztatu przyjechały dziewczyny z Francji. Oj, trudno było się z nimi dogadać. Korzystaliśmy z komputera, ze słowników. Uczyłam się mówić kilka słówek po francusku. Dziewczyny krótko opowiedziały nam o Bretanii. Razem wykonaliśmy bretońskie breloczki na klucze. Fajnie by było pojechać do Francji.

Kochana przyjaciółko, ostatnio byliśmy w Teatrze Lalek „Banialuka" na przedstawieniu „Buratino". Chciałabym się nauczyć ruszać lalkami. Podobała mi się scenografia, dekoracja i muzyka.

Nie zdążyłam Ci wszystkiego opowiedzieć o moim warsztacie, ale możesz obejrzeć naszą stronę warsztatową: www.jestespotrzebny.pl. Możesz tam zobaczyć nasze prace plastyczne, zdjęcia, filmy, informacje, publikacje, rękodzieło.

W maju kończę kontrakt. Szkoda, że mnie tu nie będzie. Jest mi smutno. Moja mama załatwiła dokumenty do innego warsztatu. Ciekawe, jak tam będzie? Jakie pracownie? Jacy instruktorzy? Jacy uczestnicy?

Co tam u Ciebie słychać, kochana przyjaciółko? Wszystko w porządku? Napisz do mnie. Może mnie odwiedzisz?
Pozdrawiam Cię serdecznie!

Joanna

Szkoda, że mnie tu nie będzie.

To było dość trudne wyzwanie

Z Marią Schejbal rozmawiają: Rafał Pawlus, Karolina Marzec, Marcin Witos, Andrzej Sekta, Joanna Sakaluk - uczestnicy pracowni dziennikarskiej.*

Rafał Pawlus: **Przez ostanie dwa miesiące pracowała Pani w Warsztacie Terapii Zajęciowej „Jesteś Potrzebny!" jako kierownik. Jakie są Pani wrażenia? Czy wyobrażenie o warsztacie pokryło się z rzeczywistością? I czy zdarzały się trudności?**

Maria Schejbal: Moje wyobrażenie o warsztacie częściowo pokryło się z rzeczywistością, ale pobyt z wami wniósł bardzo wiele do mojej wizji placówki. Chyba jednak nie zdawałam sobie sprawy, chociaż obserwuję pracę WTZ od dawna, że tak bardzo wiele pięknych rzeczy się tutaj dzieje, dużo pracy jest wykonywanej codziennie, każdego miesiąca, przez cały rok. Jest to doświadczenie niezwykle budujące. Ono pokazuje, jak wiele potraficie stworzyć wszyscy razem. Było trochę trudnych sytuacji, między innymi w kwestiach administracyjnych i biurowych, które są w zakresie obowiązków osoby kierującej warsztatem. Zastępowałam, jak wszyscy wiecie, pana Jana Chmiela, w roli

pełniącej obowiązki kierownika warsztatu. Musiałam zapoznać się przede wszystkim z regulaminem placówki, z ustawami, które regulują pracę warsztatu terapii zajęciowej i na bieżąco realizować wszystkie zadania. Było to dość trudne wyzwanie, wiele nowych dla mnie spraw. Na początku miałam też kłopoty, jak wszyscy zauważyliście, z zapamiętaniem nazwisk i imion oraz z tymi roszadami, które dotyczą codziennego przydziału do pracowni. Od razu muszę przyznać, że bardzo pomogła mi w tym głównie pani Jola, ale też pani Kasia, no i wy sami. Zawsze było takie pytanie rano: „Gdzie pan/pani jest?" albo „Gdzie jesteś?" I środa myliła mi się z piątkiem, wtorek z poniedziałkiem, pracownia PSU z PDF, PIN z ART., itd. Dziękuję za współpracę, za zrozumienie, przede wszystkim instruktorom, którzy ogromnie mnie tutaj wspierali. Bez ich pomocy po prostu nie dałabym sobie rady!

R. P.: **Czego się Pani u nas nauczyła?**

M. S.: Wielu rzeczy. Przede wszystkim cierpliwości i pokory, ponieważ musiałam się pogodzić z różnymi swoimi ograniczeniami i zaakceptować, że nie wszystko jest takie proste. To jest cenna

lekcja. Niestety nie nauczyłam się wielu praktycznych rzeczy, o których myślałam i muszę to nadrobić. Nie wiem na przykład, jak się robi papierową wiklinę, tulipany czy figury z gliny ceramicznej, które wy tak wspaniale wykonujecie. Na to nie było czasu. Ale postaram się stawić w najbliższym czasie na zajęciach u pań instruktorek i zdobyć tę wiedzę.

R. P.: **Pracuje pani w Bielskim Stowarzyszeniu Artystycznym „Teatr Grodzki". Realizuje różne projekty. W swojej pracy z osobami z niepełnosprawnością wykorzystuje Pani teatr jako metodę pracy. Dlaczego właśnie teatr?**

M. S.: Teatr jest moją pasją od zawsze. Zwłaszcza lalkowy. Studiowałam teatrologię, czyli uczyłam się o teatrze, historii, teorii teatru i dramatu, ale zawsze tak naprawdę chciałam być blisko sceny. Znam jednak swoje ograniczenia i możliwości i wiem, że nigdy nie zostałabym profesjonalną aktorką, tak jak pani Basia Rau. Szukałam więc dla siebie takiej drogi, żeby jednak znaleźć się w teatrze. Stworzyłam własną grupę teatralną z osobami z niepełnosprawnością. Teatr jest bardzo szczególną dziedziną twórczości. Spotykają się w nim różne sztuki plastyczne, muzyka, słowo, gra aktorska i każdy może coś dla siebie znaleźć. Zwłaszcza w teatrze lalek, który jest czymś absolutnie najwspanialszym na świecie!

R. P.: **Pozostając przy teatrze, jest Pani jedną z osób ze Stowarzyszenia, która dąży do zbudowania w Bielsku-Białej Teatru Integracyjnego. Dlaczego Pani chce stworzyć takie miejsce?**

M. S.: To jest taka sprawa, która spędza mi sen z powiek. Bardzo chciałabym, żeby powstał Teatr Integracyjny, czyli miejsce, gdzie ludzie - bardzo różni ludzie, także ci z rozmaitymi ograniczeniami - mogą realizować swoje teatralne pasje. Wyobraźcie sobie, że próbujemy budować warsztat terapii zajęciowej bez poszczególnych pracowni. Nie dałoby się tego zrobić. Trochę podobnie jest z tym naszym teatrem. Nie mamy własnej sceny. Musimy wynajmować na premiery przestrzeń w zaprzyjaźnionych domach kultury. Praca teatralna na co dzień, nad każdym widowiskiem, sprawia nam wiele trudności, bo brakuje takiej przestrzeni, gdzie moglibyśmy się spotykać. Bardzo wierzę, że ten teatr kiedyś uda nam się zbudować. Wielkim sukcesem jest już to, że budynek ma dach. To także symboliczna rzecz - dach nad głową. Ale jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia.

R. P.: **Na jakim etapie jest budowa ?**

M. S.: Niestety w tej chwili żadne prace w tym obiekcie nie są prowadzone, ponieważ nie mamy po prostu na nie środków. Chodzi o naprawdę duże kwoty. Ale jest konkretna nadzieja na zmianę tej sytuacji. Złożyliśmy wniosek

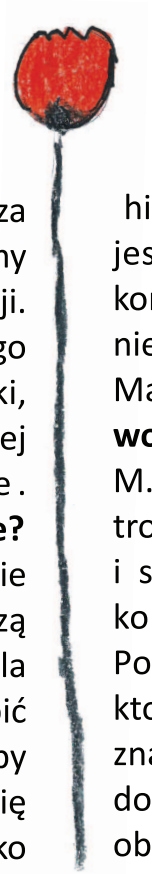

w programie, który właśnie przeznacza pieniądze na budowy, remonty i czekamy z zapartym tchem na ogłoszenie decyzji. Być może w maju będą już wyniki tego konkursu. Trzymajmy wszyscy kciuki, żebyśmy mogli dostać fundusze i dalej prowadzić prace remontowe.

R. P.: **Co Pani lubi robić w wolnym czasie?**

M. S.: Bardzo kocham góry. Właśnie przeniosłam się na wieś i przez większą część roku tam mieszkam. To jest dla mnie wielka radość, kiedy mogę zrobić coś w ogrodzie. Czekam na wiosnę, żeby zobaczyć, jak wszystkie rośliny zaczną się pojawiać. Cieszę się, że mogę być blisko przyrody. Lubię podróżować. Jeżdżę też na nartach. Realizuję różne projekty, z różnymi ludźmi i organizacjami. W tej chwili na przykład prowadzę warsztaty teatralne z osobami chorymi psychicznie w jednym z największych w Polsce szpitali. W Kobierzynie pod Krakowem. Tam też testuję siłę lalek teatralnych i to, czy one mogą się rzeczywiście ludziom przydać w bardzo poważnych i dramatycznych sytuacjach życiowych.

Karolina Marzec: **Czy zna Pani aktorkę Magdalenę Schejbal? Czy to Pani rodzina?**

M. S.: Podobno tak. Ale nie znam jej osobiście, ani nikogo z tej rodziny, która nosi to samo nazwisko. Jest taka książka, którą ciągle sobie obiecuję, że przeczytam, napisana bodajże przez Stanisława Schejbala. Lektura pokazuje historię tej rodziny i genealogię. Chyba jesteśmy spokrewnieni, ale żadnych kontaktów z aktorką Magdaleną Schejbal nie miałam i nie mam.

Marcin Witos: **Czy była Pani zadowolona, że tu „urzędowała"?**

M. S.: Bardzo (śmiech). Starałam się troszkę przełamywać to „urzędowanie" i spotykać się z wami także w innych kontekstach, nie tylko urzędowych. Podziwiam fachowość panów redaktorów i pań redaktorek, bo wywiad jest znakomicie przygotowany. Było mi tu dobrze, pomimo tego, że różne moje obowiązki projektowe musiały zostać odsunięte na bok. Ale weszłam w rytm: siódma - piętnasta i po prostu czas z wami szybko płynął. Ponieważ od bardzo wielu lat zajmuję się projektami finansowanymi przez Komisję Europejską, myślę żeby stworzyć taki właśnie projekt poświęcony terapii zajęciowej, z partnerami gdzieś w Europie. Takie placówki, jak wasza działają na całym naszym kontynencie. Jakie kraje was interesują? Gdzie szukać partnerów? W jakich państwach europejskich?

Andrzej Sekta: **Bardzo bym się ucieszył, gdyby ten projekt wypalił, ponieważ moim marzeniem jest właśnie podróżowanie.**

M. S.: Zobaczymy. Różnie to bywa z projektami, więc nie chcę niczego obiecywać. Ale będę myśleć, bo już teraz

wiem na czym polega tutaj specyfika pracy i łatwiej mi będzie taki projekt zaplanować. Może w przyszłym roku coś takiego uda mi się stworzyć.
Joanna Sakaluk: **Jest nam bardzo miło, że spędziła Pani z nami tyle czasu.**
K. M.: **Dziękujemy przy okazji za bal karnawałowy.**
M. S.: Ja też bardzo dziękuję. Bal był znakomity. Cieszę się i myślę, że kolejne takie imprezy będą się pojawiać, bo bawicie się znakomicie. To była wielka radość, patrzeć jak potraficie tańczyć i zaszaleć. Marcin Kucharski był znakomitym DJ'em. Podsumowując, chcę podkreślić, że czuję się członkiem warsztatu terapii zajęciowej (śmiech) pomimo, że już się z wami żegnam. Będziemy myśleć o jakiś wspólnych możliwościach pracy i może nam się to uda. Zaplanuję projekt, w którym moglibyśmy wszyscy znowu się spotkać. Jeszcze raz chcę podkreślić, że jestem pełna uznania dla redakcji „Tornado". Świetna gazeta, którą robicie. Czytałam od deski do deski poprzedni numer, bo robiłam nawet małą korektę. Nie było wiele do poprawiania.
R. P.: **Bardzo serdecznie dziękujemy za wywiad.**
M. S.: Dziękuję, panie i panowie redaktorzy.

Rafał Pawlus

**Maria Schejbal - teatrolog, instruktorka teatralna. Autorka i koordynatorka projektów kulturalnych i edukacyjnych w Bielskim Stowarzyszeniu Artystycznym Teatr Grodzki. Członkini Zarządu Stowarzyszenia. Należy do międzynarodowej organizacji innowatorów Społecznych* "Ashoka".

Wywiad przeprowadzono 28 lutego 2018 roku.

Na do widzenia

Andrzej Sekta: Panie Romku, jest Pan z nami od samego początku istnienia Warsztatu Terapii Zajęciowej „Jesteś Potrzebny!”. Od samego początku rozweselały nas Pana żarty i dobry humor. Od jakiegoś czasu słyszymy, że rozstania nadszedł czas, czyli zacumował Pan do szczęśliwej emerytury. Chcielibyśmy życzyć Panu dużo zdrowia, dobrego humoru oraz pogodnego uśmiechu, który zawsze nam towarzyszył u Pana w pracowni. Mile będziemy wspominać każdą partyjkę graną w domino. Super frajdę sprawiało nam ogrywanie Pana za każdym razem. Spokojnej emerytury i takich żartów, jakie nam Pan serwował na warsztatach!

Joanna Sakaluk, Karolina Marzec: Szkoda, że Pan odchodzi. Przypomina mi Pan mojego wujka. Lubiliśmy się pośmiać. Będziemy mieć Pana w sercu. Jest Pan dobrym człowiekiem. Dziękujemy, że uczył nas Pan robić pudełka. Życzymy Panu wszystkiego najlepszego. Będziemy bardzo tęsknić.

Joanna Zięba: Panie Romku, nasza złota rączko z introligatorni. Dzielił się Pan z nami przez te lata swoją wiedzą i doświadczeniem. Nadchodzi czas rozstania ze swoimi współpracownikami i z placówką, do której Pan uczęszczał. Czas na zasłużony odpoczynek na świeżym powietrzu przy kawce.

jak motyl

jestem wolna jak ptak
szybuję jak samolot
jestem wolna kiedy tańczę
tańczę jak szalona
jestem wolna jak kwiat
rosnę rozkwitam pachnę
czuję się wolna jak motyl
delikatna piękna kolorowa
czuję się wolna jak dziecko
uśmiecham się słodko
czuję się wolna jak wiatr
łagodna lekka wiosenna
kiedy jestem wolna jestem szczęśliwa
szczęśliwa że mam rodzinę

Joanna Sakaluk

wolny

nikt nie mruczy
jestem sam w domu
mogę słuchać głośno muzyki
nikt mi nie każe czegoś robić
oglądam fajny film w telewizji
mam dobry humor
czuję się wolny

Maciej Kwaśny

smaczna

wolność jest jak wiatr
lekka i powiewna
wolność jest jak liść
wielka i złota
wolność jest jak kwiat
słodka i pachnąca
wolność jest jak obiad
smaczna i wspaniała

Anna Gołąbek

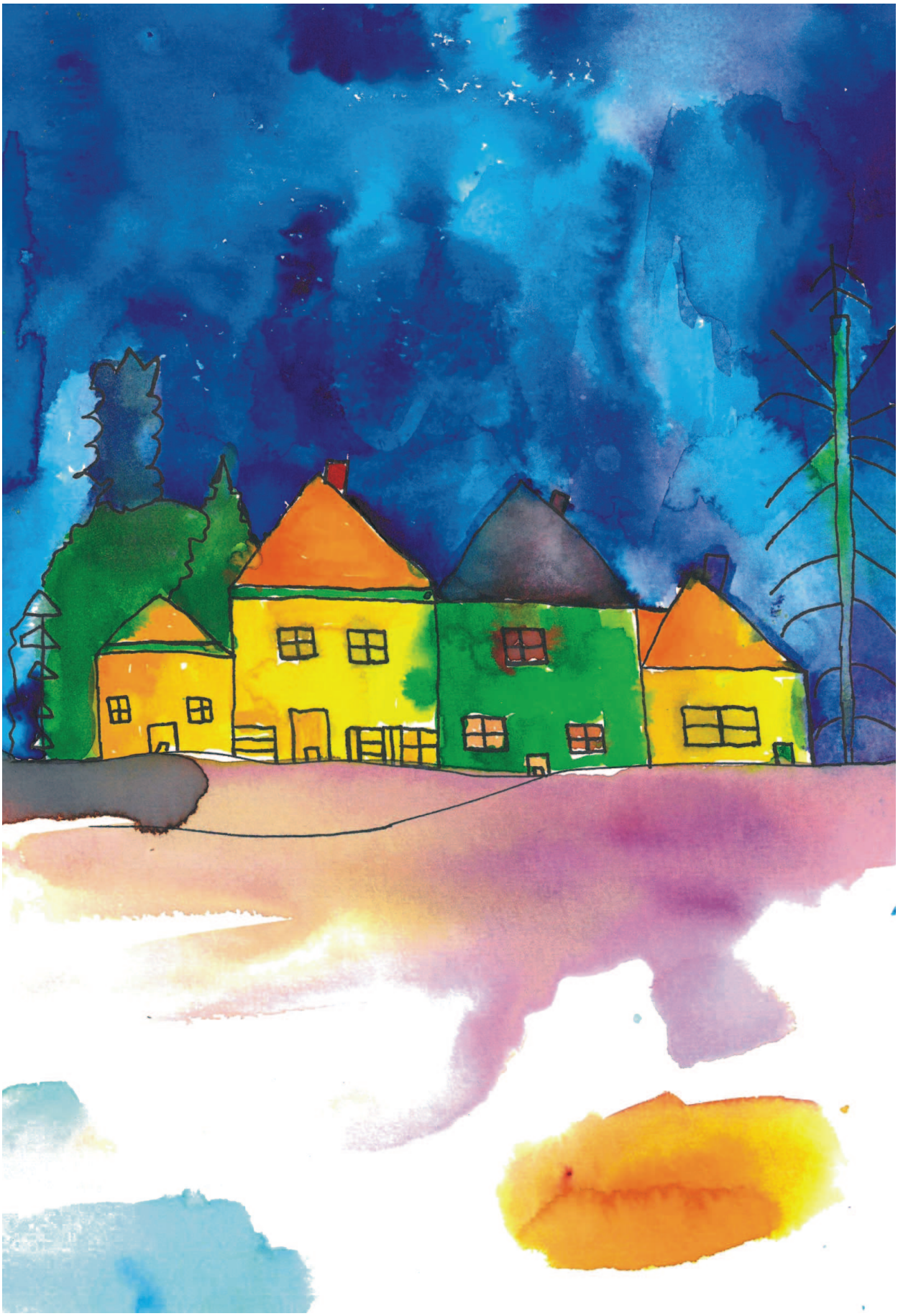

rys. Jakub Baszak

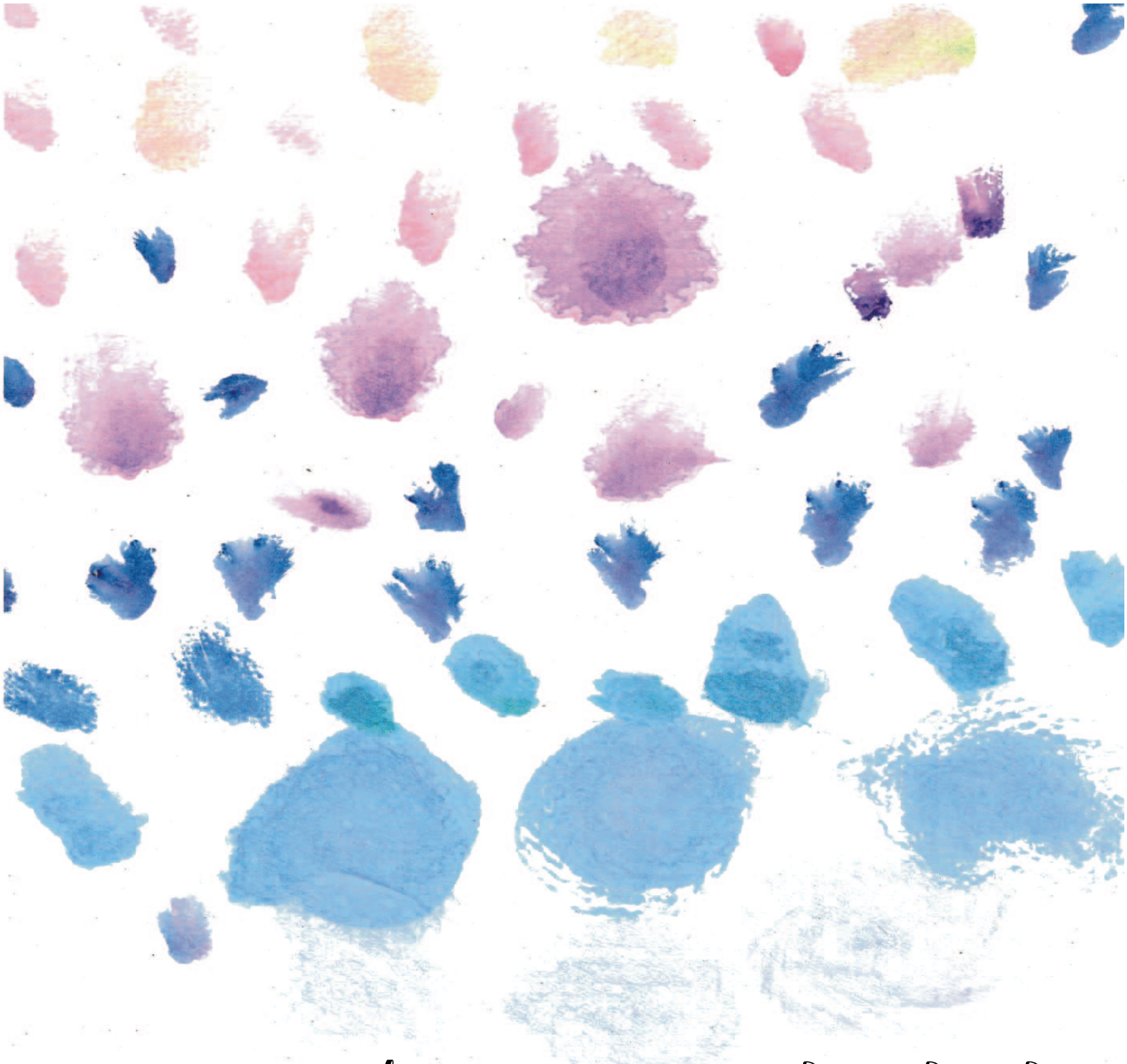

sama w domu

w domu nie ma nikogo
jestem sama
jestem wolna
słucham muzyki
spokojnie oglądam ulubione
seriale
nikt nie krzyczy
jest cicho
lubię być sama w swoim domu
czuję się wolna

Karolina Marzec

w moich rękach

mogę podejmować własne decyzje
czasami zbyt bolesne
biorę sprawy w swoje ręce
moje życie
w moich rękach
wolna
szczęśliwa

Joanna Zięba

Wolnym być

Zapytaliśmy nasze koleżanki i kolegów co sądzą o wolności.

Andrzej: Wolność znaczy bardzo dużo. Jestem wolnym człowiekiem. Mam swobodę w tym, co mówię i robię. Jestem szczęśliwy.

Ania C: Czuję się wolna, że żyjemy w wolnym kraju i możemy chodzić do szkoły.

Maciek K: Wolność to znaczy być wolnym człowiekiem i robić to, na co ma się ochotę.

Grzegorz: Czuję się wolnym człowiekiem. Tak myślę. Mogę być sam w domu, posprzątać mieszkanie, żeby w domu było czysto, z psami wyjść, śmieci wynieść i pomóc mamie. Gdybym nie był wolnym, wtedy musiałaby być przy mnie druga osoba i nie byłbym sam. A jak nie ma mamy, radzę sobie samodzielnie.

Marcin K: Czuję się wolnym człowiekiem, bo mogę iść głosować w wyborach i sam za siebie odpowiadać.

Marcin W: Wolność jest dla mnie tym, że mogę wszystko sam zrobić, korzystać z różnych dogodzeń i mieć prawa wyborcze.

Janusz: Ja jestem wolnym człowiekiem. Mogę funkcjonować, spotykać się z innymi.

Asia Z: Wolność oznacza dla mnie to, że mogę decydować o sobie i nikt nie ma prawa za mnie tego robić. Mogę podejmować za siebie decyzje, czy będą dobre czy złe. Wtedy ja za nie odpowiadam, a nie osoba trzecia. Wolny człowiek mówi szczerze co czuje i w co wierzy. Wolny człowiek jest szczęśliwy, zadowolony.

Michał S: Jestem wolnym człowiekiem.

Ania G: Jestem wolnym człowiekiem, ponieważ mogę słuchać piosenek, zamknąć drzwi do pokoju i robić to, co chcę.

Marcin B: Jestem wolnym człowiekiem. Mogę iść do kina, na wycieczkę w góry.

Sebastian: Kocham wolność.

Agnieszka: Człowiek jest wolny, bo nie ma problemów.

Monika: Ja wolność rozumiem w ten sposób, że robię sobie w domu, co chcę. Na przykład słucham sobie muzyki, rozwijam swoje hobby. To jest wolność. Po wszystkich obowiązkach mam chwilę dla siebie. Tak rozumiem wolność.

Sondę przeprowadzili i opracowali
Rafał Pawlus i Andrzej Sekta

wyk. Anna Gołąbek

Praktyka zawodowa

Na co dzień uczestnik chodzi do Warsztatu Terapii Zajęciowej „Jesteś Potrzebny!”, gdzie rozwija swoje umiejętności, zdolności, poznaje i uczy się nowych rzeczy, które w przyszłości przydadzą się do podjęcia pracy. Każdego z nich kiedyś czeka praktyka zawodowa w Zakładzie Aktywności Zawodowej. Niektórzy, słysząc o tym, zaczynają się stresować, że sobie nie poradzą. Jeden z naszych kolegów właśnie się dowiedział od pani psycholog, że pójdzie na taką praktykę. Przyjął tę nowinę z zaskoczeniem, ale i niepokojem. Bał się, że nie da rady. Koledzy, którzy odbyli praktyki w ZAZ-ie dodawali mu otuchy i mówili, że warto spróbować i nauczyć się czegoś nowego. W moim przypadku praktyka w ZAZ-ie była słuszną decyzją, ponieważ chciałem nauczyć się kolejnych nowości. W introligatorni składałem ulotki, koperty, gazety i torebki. Poradziłem sobie z tym wszystkim znakomicie. Pracownicy i pani instruktor ZAZ byli ze mnie dumni, a ja z siebie. Bardzo miło to wszystko wspominam i czekam, aż dostanę tam pracę i zarobię własne pieniądze. Praktyka zawodowa w ZAZ-ie jest dla uczestników warsztatu dobrym kierunkiem do podjęcia w przyszłości pracy.

Rafał Pawlus

Przy herbacie

Jak co dzień uczestnicy udają się na przerwę, żeby zjeść kanapki i napić się herbaty. Andrzej śmiałym krokiem podąża w kierunku kawiarni po szklankę ciepłej herbaty. Prosi również o kawę.

Monika *(woła do Andrzeja)*:
Andrzej, chodź do nas pogadać. Tak dawno mnie tu nie było. Wszystko przez chorobę.

Andrzej*(z uśmiechem)*:
No pewnie, że usiądę z wami. No i co tam u was ciekawego? Ty Monika zapewne wychorowałaś się za wszystkie czasy.

Monika
Jezu, przez te dwa tygodnie z łóżka nie wychodziłam. Miałam zapalenie krtani. Nie mogłam połykać. Wszystko musiałam mieć zmiksowane. Masakra.

Andrzej
Mosia, ja wiem jak to jest z tymi chorobami, ale zastanawia mnie jedno, jak się to stało, że tak szybko cię rozłożyło. Ja w poniedziałek byłem u mojego psychiatry, a następnego dnia dowiaduję się, że jesteś chora. Po prostu szok. Ja mam taką życiową tezę. Lepiej zapobiegać niż leczyć. W okresie jesienno-zimowym bierzemy witaminkę C i jeżeli chodzi o mnie, choroby się mnie nie czepiają.

rys. Rafał Pawlus

Monika
Czy ja wiem, czy te suplementy diety są takie skuteczne? To od organizmu zależy, bo jeden jest podatny na wirusy a drugi bardziej odporniejszy.

Ola
Ale to jest niemożliwe, żeby człowiek w ogóle nie chorował.

Kuba
A ja stosuję taką siarkę rozpuszczalną w wodzie i dzięki niej nie choruję.

Andrzej
Coś takiego powinno być strasznie drogie i niedobre w smaku.

Kuba
W smaku jest to bardzo smaczne, a kosztuje niedużo.

Andrzej
A ja wolę pozostać przy niezawodnej witaminie C. Zaufane witaminki, które długo już stosuję z całą moją rodziną.

Ola
Ale i tak, prędzej czy później i tak zachorujesz.

Andrzej
Dziękuję za miłą przerwę. A teraz do pracy. Do następnej przerwy.

Andrzej Sekta

rys. Rafał Pawlus

rys. Anna Gołąbek

Zły sen

Parę dni temu śniło mi się, że jestem z moją mamą nad morzem. Leżymy na gorącym piasku i opalamy się. Kiedy zbliżyłam się do wody, by się ochłodzić i zanurzyłam nogi, nagle okazało się, że jestem na basenie, gdzie było pełno ludzi. Zaczęłam szukać mamy, ale nie mogłam jej znaleźć.

Poszłam do ochroniarza zapytać czy mi pomoże poszukać mojej mamy.

- Jak się nazywa twoja mama? A ty jak masz na imię? - zapytał.

Okazało się, że mamy nie ma na basenie. Bardzo płakałam, aż się obudziłam. Poduszka była cała mokra. Z płaczem poszłam do pokoju mamy sprawdzić czy tam jest.

- Co się stało Moniczko? - zapytała.

- Mamusiu miałam zły sen. Mogę się przytulić? - powoli się uspokajałam.

- Nie przejmuj się. To tylko zły sen - mama przytuliła mnie, a ja odetchnęłam z ulgą.

Monika Szlauer

Mój sen

Dzisiaj śniła mi się moja babcia Jadzia.
- Karolinko pójdziemy do kawiarni na pyszne lody i kawę - powiedziała.
- Okej babciu - odpowiedziałam. Masz ładną niebieską bluzkę w białe kropki. Bardzo za tobą tęsknię. Bardzo cię kocham babciu - dodałam z uśmiechem.
- Wiem kochana wnuczko.
Wyszłyśmy z domu. Byłyśmy w kawiarni na pysznych lodach i kawusi.
Z kawiarni poszłyśmy do domu.
- Odwiedzę cię jeszcze Karolinko - powiedziała babcia.
Obudziłam się. Byłam cała spocona.
- Co się stało? - zapytała mama.
- Nic się nie stało mamusiu - odpowiedziałam.

Karolina Marzec

Śniła mi się mama

Dzisiejszej nocy przyszła do mnie mama. Weszła do mojego pokoju.
Miała białą bluzkę, długą brązową spódnicę w kwiaty, jasny żakiet, czarne lakierki. Usiadła obok mnie. Uśmiechnęła się.
- Co słychać? - zapytała.
- Dobrze - odpowiedziałam. - Mamy nowego domownika. Małego kotka.
- Jak do was trafił?
- Ciocia przyniosła w torbie.
- Bardzo dobrze trafił - uśmiechnęła się do mnie. - Jak ma na imię?
- Morus, ale wołamy na niego Bob. Wiesz mamo, gdy go wołam, to biegnie do mnie z salonu i zaczyna ciągnąć za sobą nogi. Wtedy zaczynamy się śmiać z Anią i tatą, że zgubił nogi i za chwilę zacznie ich szukać. Wiesz mamo, odkąd z nami w domu jest Morus, to jesteśmy szczęśliwi. Kochana mamo, wiemy że jesteś przy nas i zerkasz na nas z góry swoim czujnym okiem i opiekujesz się nami. Bardzo tęsknimy za tobą mamo. Obudziłam się. Szkoda. Tak chciałam, jeszcze z nią porozmawiać. Może znowu mi się przyśni.

Joanna Zięba

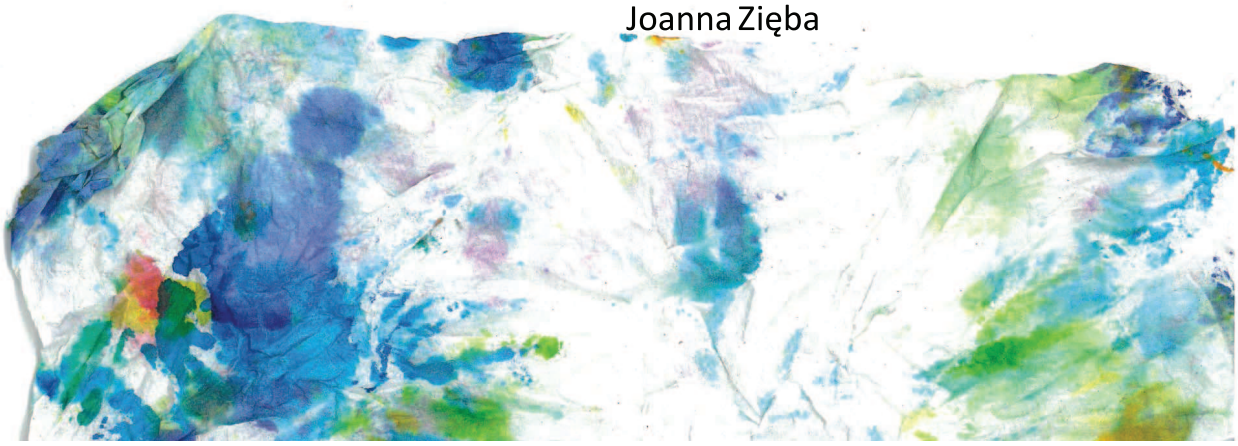

rys. Agnieszka Mojeszczyk

Obudziłam się. Szkoda.

Bielsko-Biała, 15 grudnia 2018

Droga koleżanko!

Dziękuję Ci za ostatni list. Cieszę się, że miło spędziłaś wakacje nad morzem.

Wiesz, niedługo kończy mi się kontrakt warsztatowy. Chciałabym iść do pracy, żeby zarobić pieniążki. Z renty ciężko jest wyżyć. Dostałam propozycję pracy w Centrum Integracji Społecznej. Składałabym tam długopisy, balony, serwetki. Czekam na decyzję. Nie mogę się doczekać.

Szkoda, że odchodzę z warsztatu. Bardzo mi się tu podoba. Chcę Ci powiedzieć, że nauczyłam się w warsztacie szyć na maszynie, lepić z gliny ceramicznej, gotować, sprzątać, pisać na komputerze. Wiesz, fajnie tu jest. Mam koleżanki i kolegów, z którymi zawsze mogę porozmawiać.

Zagrałam w przedstawieniu „Miasto mojego dzieciństwa" mamę Alinki. Fajnie mi się grało. Trochę się denerwowałam przed występem. Cieszyłam się, że mogłam przekazać publiczności kawałek historii Bielska.

W październiku byliśmy na pikniku jesiennym na Olszówce. Potańczyłam za wszystkie czasy. Uczestniczyłam w konkursie. Siedzieliśmy w słoneczku i rozmawialiśmy. Zjedliśmy pyszne kiełbaski, grochówkę. Jeździmy tam co roku z okazji Międzynarodowego Dnia Zdrowia Psychicznego.

Chcę Ci jeszcze powiedzieć, że chodzimy na wystawy do Galerii Regionalnego Ośrodka Kultury. Oglądamy obrazy, zdjęcia, lalki, rzeźby. Lubię patrzeć jak to jest zrobione. Potem opowiadamy o wystawie, co nam się podobało i piszemy o tym tekst.

Zaprosiliśmy do warsztatu rodziców na spotkanie wigilijne. Przy świątecznym stole dzieliliśmy się opłatkiem i składaliśmy sobie życzenia. Częstowaliśmy się pysznymi potrawami. Rodzice mieli okazję obejrzeć albo kupić na kiermaszu świątecznym nasze prace, które wykonaliśmy w pracowniach. Wiesz, bardzo lubię te spotkania.

Powoli kończę list. Nie opisałam Ci wszystkiego, co tutaj robiłam na warsztacie, ale starałam się napisać to, co dla mnie było ważne. Cieszę się, że mogłam spędzić osiem lat w Warsztacie Terapii Zajęciowej „Jesteś Potrzebny!" To był dla mnie bardzo dobry czas. Mam nadzieję, że w następnym liście napiszę Ci już o mojej nowej pracy. Trzymaj za mnie kciuki.

Napisz, co u Ciebie słychać. Czekam na list.

Serdecznie Cię pozdrawiam!

Karolina

Karolina: Ja się czuję wolna jak ptak. Mogę chodzić sobie sama do miasta, sklepu, wszędzie. Jestem szczęśliwa, że nikt nie musi mnie pilnować. Lepiej się czuję, kiedy jestem wolna. Jestem samodzielna. Sama podejmuję decyzje, daję sobie radę w życiu. Mogę robić, co chcę i z tego wszystkiego bardzo się cieszę.

Wolna jak ptak

rys. Anna Cembala

Ale i tak, prędzej czy później i tak...

Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne
TEATR GRODZKI

istnieje od 1999 roku, realizując szereg programów artystycznych, edukacyjnych, aktywizujących i pomocowych dla osób potrzebujących wsparcia. W ramach Stowarzyszenia działają Warsztat Terapii Zajęciowej oraz dwa Zakłady Aktywności Zawodowej. Teatr Grodzki jest też fundatorem Fundacji „Dobry Dom" i Fundacji Teatru Grodzkiego, która prowadzi Centrum Integracji Społecznej.

Warsztat Terapii Zajęciowej
JESTEŚ POTRZEBNY!

został utworzony przez Bielskie Stowarzyszenie Artystyczne TEATR GRODZKI w grudniu 2004 roku. Działalność Warsztatu obejmuje kompleksową rewalidację i rehabilitację 30 osób niepełnosprawnych fizycznie i intelektualnie poprzez terapię zajęciową w sześciu **specjalistycznych pracowniach.** Warsztat dąży do prowadzenia przez uczestników **niezależnego i aktywnego życia** na miarę swoich możliwości psychofizycznych.

Zespół redakcyjny:

Rafał Pawlus, Andrzej Sekta, Anna Gołąbek, Maciej Kwaśny, Karolina Marzec, Joanna Sakaluk, Monika Szlauer, Joanna Zięba, Jakub Baszak, Jakub Żelasko

Skład komputerowy:
Jolanta Górny (instruktor pracowni dziennikarskiej)
Katarzyna Gwiżdż (instruktor pracowni artterapii)

Zdjęcia:
Krzysztof Tusiewicz (instruktor pracowni fotograficznej)
Jakub Baszak, Arkadiusz Gołuch, Joanna Sakaluk
Rafał Pawlus, Michał Siudak

Fotografie, rysunki, teksty - uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej "JESTEŚ POTRZEBNY!".

Warsztat Terapii Zajęciowej JESTEŚ POTRZEBNY!
Bielskiego Stowarzyszenia Artystycznego TEATR GRODZKI
Bielsko-Biała 43-300, ul. S. Sempołowskiej 13
033 497 58 78, 0 693 092 468
www.jestespotrzebny.pl
biuro@jestespotrzebny.pl

TEATR GRODZKI

rys. Arkadiusz Gołuch

wyk. Andrzej Sekta

Bardzo
dobrze mi tu
w naszym
kraju.